

LESZEK KWASEK

ur. 1933; Janowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Janowiec, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, lato 1939, słuchanie radia, kopanie rowów, powołanie ojca do wojska, przeprawa na Wiśle

Atmosfera przed wybuchem II wojny światowej

Tuż przed samą wojną pamiętam takie wydarzenia, jak wieczorami w jednym miejscu było radio głośnikowe. W Janowcu oczywiście prądu nie było, ale to musiał być akumulator. I ten właściciel, Stanisław Olejarczyk, na początku tej Lubelskiej ulicy, pamiętam, wieczorami przychodziliśmy słuchać radia. Tuż przed samym wybuchem wojny. Pamiętam te buńczuczne zapowiedzi naszych przywódców II RP, że my sobie poradzimy, nie oddamy guzika i tak dalej, znane te powiedzenia. Ludzie, ponieważ nie mieli w domu tego radia, przychodzili wieczorami i słuchali. Jedną z takich audycji pamiętam. A oprócz tego były przygotowywane na wypadek lotniczych nalotów, kopane były rowy. Po prostu szczeliny takie. Pamiętam, tu gdzie teraz jest dom kultury, obok była kiedyś bóżnica, ale właśnie między tym domem obecnym kultury, a tą bóżnicą, tam takie właśnie były wykopane rowy, które miały nas chronić przed ewentualnym atakiem, no chyba karabinów maszynowych czy ewentualnie bomb, odłamków. Natomiast okna były zalepiane paskami papieru na krzyż, po to, żeby w razie wstrząsu, żeby te szyby nie wyleciały. Ale przypominam sobie właśnie takie zdarzenie jak w czterdziestym czwartym roku, to już znacznie później, pocisk uderzył niedaleko, to nie tylko te szyby ale i ramy i futryny wyleciały razem z tymi szybami. No, w trzydziestym dziewiątym roku żadna bomba nie spadła, nic się nie stało. Pamiętam jeszcze [jak] ojca odprowadzaliśmy do wojska, dostał kartę powołania w trzydziestym dziewiątym roku. Odprowadzaliśmy ojca nad Wisłę. Bo kiedyś, żeby z Janowca wyjechać, to najpierw trzeba było się przeprowić przez Wisłę. Tam funkcjonował stały przewóz, pan Doraczyński i pan Paziak i oni z tego żyli. To był taki zorganizowany właśnie przewóz. I w trzydziestym dziewiątym roku przypominam sobie ojca, i nie tylko ojca, jeszcze był Tarłowski Feliks i Blicharski, może jeszcze kilka nazwisk, ale one już mi umknęły. Odprowadziliśmy ich nad Wisłę, oni usiedli do łodzi i pamiętam, śpiewali „Wojenko, wojenka”. Ta wojenka miała być bardzo krótko.

Mieli szybko się rozprawić z najeźdźcą i wrócić do domu. No niestety, rzeczywistość okazała się zupełnie inna.

Data i miejsce nagrania	2018-03-19, Janowiec
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"